



# **Jak powstały młyny**

*“Bocian postanowił się zemścić. Jesienią,  
przed odlotem, gdy na polach palono ogniska,  
przyniósł w dziobie płonącą szczapę  
i młyn podpalił.”*



ie było jeszcze Barlinka, gdy nad rzeczką Młynówką pracował młyn.\*

Owdowiały młynarz samotnie wychowywał kilkunastu synów. Nie byli zgodnymi braćmi, jak to młodzieńcy chowani bez matki przez zapracowanego ojca, który nigdy czasu dla nich nie miał. Głowa staruszka pełna była kłopotów, a włosy białe nie tylko od mąki.

Nauczył synów fachu młynarskiego. A gdy serce objuczone smutkiem bić już nie miało siły, wezwał ich i tak rzekł:

- Każdy z was młyn pobuduje, ale w sporej odległości od siebie, by każdy z osobna mógł wykazać się i byście się nie kłócili. Zboże będzie rosło zawsze, ludzie zawsze chleb jeść będą, a z mąki chleb się piecze, więc młynów nigdy za dużo.

Wtedy śmierć podała mu rękę i uprowadziła w bezkres, gdzie czas nie upływa, a kłopoty nie przygarbiają.

Synowie wolę ojca spełnili. Rozeszli się po rozległej okolicy i każdy znalazł odpowiednie miejsce na swój młyn. Tak powstało kilkanaście młynów. Budowali je po swojemu, według umiejętności, siły, potrzeb i możliwości terenu.

Dzieje młynów od czasu ich pobudowania były tak różne i pełne dziwnych, niespodziewanych zdarzeń, jak życie w tamtych czasach. Toczyły się wojny, wybuchały pożary i śmiertelne zarazy, grasowali rozbójnicy, panoszyły się duchy i demony.

Niektóre młyny spłonęły, inne diabły sobie na siedzibę zabrały i harczą tam do dziś, kilka przepało bez wieści. Są też i takie, które się zachowały.

Młyn noszący nazwę "Dworcowy" odbudowano z pogorzeliśka. Wiele lat temu na kominie dawnego młyna bocian uwił gniazdo. Nie podobało się to młynarzowi, ponieważ zbyt dużo dzieci mu się rodziło. Przepędził bociana i zniszczył gniazdo. Bocian postanowił się zemścić. Jesienią, przed odlotem, gdy na polach palono ogniska, przyniósł w dziobie płonąca szczapę i młyn podpalił. Po latach odbudowano go z cegły, a na dach położono dachówkę.

Przy drodze do Janowa, nad Młynówką, w dolinie wśród buków stał inny młyn. Jego gospodarz był brudasem i niechlujem. Nie szanował lasu ani wody. Do rzeczki wylewał nieczystości i wyrzucał śmieci. Zdenerwował tym nimfy wodne. Do tego stopnia, że zmówiły się, aby zniszczyć młyn i rzeczkę schowały pod ziemię.\*\*

Nimfy i rusalki zatopiły podobno więcej młynów, mszcząc się za zanieczyszczenie wody i brak szacunku dla przyrody. Na miejscu niektórych są teraz stawy rybne, inne zmieniały swoje przeznaczenie. Do takich należał Młyn Leśny. Przerobiono go na tartak, potem na cegielnię. W czasie wojny mieścił się tam szpital polowy, a wiele lat po wojnie pracownia garncarska. Jego młynski żywot skończył się dawno.

- \* Na zapleczu obecnego Domu Handlowego pozostała po nim kaskada wodna.  
\*\* Do dziś na tym odcinku Młynówka płynie kanałem podziemnym.

